

# Nadchodzi farmakratyczna tyrania

25 lipca 2021

W odwróceniu jest dawna inspirowana socjalizmem legitymizacja państwa socjalnego, która zastępowana jest legitymizacją zdrowotną i medyczną. Nadchodzi „farmakratyczna tyrania”! Przedstawiam niżej obszerny fragment tekstu Tomasza Gabisia dotyczący państwa terapeutycznego, w którym dokonałem drobnych zmian, tak by stał się aktualny. Moim zdaniem można dokonać takiej parafrazy, bo tekst nie wymaga żadnych odnośników, bibliografii, wsparcia autorytetami czy zaznaczania cytatów – jest samotłumaczący się.

## Państwo terapeutyczne

Państwo terapeutyczne, to taki system państwowych i związanych z państwem instytucji, które swoją legitymizację czerpią z zapewniania obywatelom zdrowia, a co za tym idzie zainteresowane są w medykalizacji coraz szerszej sfery ludzkiego życia – im więcej zachowań, stanów medycznych czy dolegliwości uznanych zostanie za chorobę, tym większe możliwości działania i rozbudowy swoich wpływów i władzy mają aparaty zajmujące się zdrowiem. Używanie narkotyków, palenie papierosów, nadmierne jedzenie, kradzieże w sklepach (kleptomania), zachowania seksualne, uprzedzenia rasowe, nieśmiałość, samobójstwo, narodziny, starość, śmierć – praktycznie wszystko może zostać uznane za chorobę albo symptom choroby. Pojawiają się nowe choroby jak syndrom chronicznego zmęczenia, fobia socjalna, małe piersi u kobiet, dysfunkcjonalność seksualna, łysienie, nowe choroby dziecięce, jak „nadpobudliwość” czy deficyt uwagi.

W państwie terapeutycznym politycy i urzędnicy w kitlach naukowców definiują, co jest chorobą i co należy robić, żeby

ją „zwalczyć”. Współczesna władza opiera się na doktrynie, że wszystkie problemy są problemami zdrowotnymi i wszystkie problemy zdrowotne są sprawą rządu. Narasta polityzacja zdrowia, medykalizacja polityki i problemów społecznych, państwo wykazuje wielkie zainteresowanie koncepcjami choroby i zdrowia, aparat państwowy przejmuje odpowiedzialność za zdrowie obywateli.

## Farmakratyczna tyrania

Od 1960 do 1998 roku wydatki USA na zdrowie na głowę obywatela wzrosły ponad stukrotnie. Rośnie też liczba lekarzy i coraz bardziej rozrastają się instytucje zdrowia publicznego. Zachodzi transformacja USA z konstytucyjnej republiki w państwo terapeutyczne, gdzie medyczne symbole grają rolę symboli patriotycznych, a rządy prawa zastępowane są przez rządy medycznej władzy i „terapii”. W odwrocie jest dawna inspirowana socjalizmem legitymizacja państwa socjalnego, która zastępowana jest legitymizacją zdrowotną i medyczną. Nadchodzi „farmakratyczna tyrania”!

## Otyłość

Kiedy na przykład w 2004 roku rząd prezydenta Busha postanowił uznać „otyłość” za chorobę, to tego typu posunięcie natychmiast mobilizuje całość aparatu państwowego, gdyż w grę wchodzi: edukacja, prewencja, monitorowanie, kontrola, polityka żywieniowa, terapie, regulacje i przepisy prawne, służba zdrowia, finanse (kwestie podatkowe, refundowania kosztów) etc. Otyłość nie jest już sprawą osobistą jednostki, lecz podlega kontroli i interwencji państwa. Mówi się nawet o „epidemii otyłości”. Wprawdzie nie jest to realna epidemia, bo na razie nie odkryto żadnego wirusa, który powoduje otyłość, ale tak ma być traktowana – język modelu infekcyjnego choroby jest używany do opisywania stanu organizmu, w sposób oczywisty spowodowanego przez czynniki w dużej mierze zależne od samego

człowieka (przy braku wirusa otyłości w odwodzie pozostaje „gen otyłości”).

## **„Pandemia” Covid-19**

Definicje i środki podejmowane dla zwalczania „pandemii” Covid-19 należy widzieć w kontekście państwa terapeutycznego, dla którego nowa choroba infekcyjna i zakaźna jest znakomitym pretekstem do rozszerzenia swojej władzy. Ale państwo terapeutyczne pozostaje w ścisłym związku z tymi, którzy „produkują i sprzedają” preparaty genetyczne zwane „szczepionkami”, czyli z przemysłem farmaceutycznym. Jeśli walka z Covid-19 to ogromny międzynarodowy program pomocy, w którym beneficjenci są identyfikowalni, a donatorzy (podatnicy) anonimowi, zyski zogniskowane, koszty rozproszone, straty zsocjalizowane, to korporacje farmaceutyczne należą, co oczywiste, do beneficjentów – oprócz tego, że sprzedają swoje wyroby na rynku, to otrzymują olbrzymie zamówienia od rządów oraz innych instytucji i nie muszą się martwić tym, czy pacjentów stać na lekarstwa.

Z punktu widzenia farmaceutycznej korporacji nowa choroba, taka jak Covid-19, oznacza gigantyczne rozszerzenie rynku i bilionowe zyski. Interesy koncernów farmaceutycznych zbieżne są z interesami biurokracji ds. zdrowia publicznego, międzynarodowych i narodowych instytucji i organizacji. Tworzą one jeden wielki symbiotyczny układ, dla którego człowiek jest „dwunożną wiązką diagnoz”, a medycyna technologiczno-farmakologiczna stanowi naturalne środowisko działania. Wspólnie zainteresowane są w nieograniczonej podaży pacjentów potrzebujących pomocy.

## **Koncerny farmaceutyczne**

Nie należy zapominać o podstawowym fakcie: dla koncernów farmaceutycznych rynkiem jest ciało człowieka, a także jego umysł, o tyle, o ile i umysł można „leczyć” środkami

farmakologicznymi. Ciało staje się z jednej strony własnością państwa w zsocjalizowanym systemie medycyny państwa terapeutycznego, a równocześnie „dzierzawione” jest przez prywatne koncerny farmaceutyczne.

Są one, tak samo, jak funkcjonariusze państwa terapeutycznego, zainteresowane medykacją jak największego obszaru stanów ludzkiego ciała i umysłu, jak największej liczby ludzkich zachowań. Im większa medykacja życia codziennego, tym dla nich lepiej. Ich zyski zależą od kontynuacji i ekspansji chorób. Zatem pojawiają się nowe choroby, zwykłe dolegliwości zamieniają się w problemy medyczne, lekkie objawy w ciężkie, ryzyko występujące w życiu staje się chorobą.

Z pomocą zaprzyjaźnionych mediów, które wywołują panikę i histerię na temat chorób, kreuje się jak największy zasięg zjawiska, rozszerza granice chorób, aby maksymalizować potencjalne rynki. Dużo pieniędzy można wyciągnąć od zdrowych ludzi, którzy sądzą, że są chorzy. Biznes farmaceutyczny działa tak jak każdy biznes – „tworząc nowe potrzeby i nowe pragnienia” – w tym przypadku trzeba przekonać ludzi, że są chorzy, a wtedy pojawi się u nich potrzeba kupienia nowego leku.

Wielki biznes farmaceutyczny, który od momentu wynalazku antybiotyków staje się ponadnarodowy (wcześniej działały małe, lokalne, ewentualnie narodowe firmy), jest dziś jedną z najbardziej zyskownych gałęzi przemysłu. Operuje zestandaryzowanymi dawkami – niezależnie od tego, gdzie na kuli ziemskiej żyje chory lub „chory” i kim jest, lek jest dla niego właściwy. Zasada „pill for every ill” jest podstawą jego działania. Zainteresowany jest medycyną, w której dominującą rolę odgrywają testy laboratoryjne opierające się na statystycznej, a nie absolutnej zgodności pomiędzy wynikami testu a danymi zaburzeniami w organizmie.

W ten sposób tworzy się wielkie rynki, gdyż z jednej strony testy są coraz doskonalsze i wykrywają „stan chorobowy” u

coraz większych grup ludzi, a z drugiej tak ustala się poziom jakiegoś wskaźnika choroby, np. cholesterolu, aby coraz więcej ludzi uznawanych było za chorych, a tym samym stawało się klientami firm farmaceutycznych – taką samą rolę odgrywają, rzecz jasna, testy na wykrycie przeciwciał Sars-CoV-2, które kreują panikę i stwarzają wielką grupę klientów, których leczenie refundowane jest z kasy państwowej. Stworzyć wielki międzynarodowy, długoterminowy rynek leków i szczepionek – to jest zasadniczy cel marketingowej strategii koncernów farmaceutycznych. Tej strategii wszystko jest podporządkowane: testowanie, diagnozowanie, statystyki, badania naukowe, terapie etc.

## **Sojusz państwa z koncernami farmaceutycznymi**

Definicje chorób i leczenia są dziś kontrolowane przez monopolistyczny sojusz establishmentu medycznego i państwa. W skład tego sojuszu wchodzi trzeci koalicjant, czyli korporacje farmaceutyczne, biofarmaceutyczne, biotechnologiczne etc.

Wytwarza się nowa „konstrukcja choroby” z punktu widzenia korporacji farmaceutycznych, konstrukcja, która zbiega się z konstrukcją wytwarzaną przez biurokrację zdrowotną. Farmaceutyczne firmy aktywnie sponsorują definicje chorób i propagują je zarówno wśród lekarzy przepisujących leki, jak i wśród tych, którzy je zażywają.

## **Nozologia, czyli klasyfikacja chorób**

O ile klasyczna nozologia, której celem była empiryczna słuszność i naukowa rzetelność, nie zajmowała się leczeniem chorób, o tyle nowa nozologia, której celem są polityczne i zawodowe profity, czyni możliwość terapii jednym z kryteriów choroby, a to leży przecież w polu najwyższego zainteresowania

koncernów farmaceutycznych. Jeśli jakiś lek czy terapia są klasyfikowane jako „leczenie”, przedmiot „leczenia” jako „pacjent”, jego zachowanie po leczeniu jako „poprawę”, wtedy ipso facto „ma on chorobę”. Reakcja na terapię staje się jednym z kryteriów diagnostycznych, np. popularność Prozacu jest traktowana jako dowód, że depresja jest powszechnym zjawiskiem; aprobatą Prozacu i innych antydepresantów przez instytucje państwowe dowodzi, że depresja jest chorobą.

Ludwik Pasteur stwierdził, że kiedy zastanawia się nad chorobą, nigdy nie myśli o lekarstwie na nią. Jeśli „farmakrata” (funkcjonariusz państwa terapeutycznego albo badacz na usługach korporacji farmaceutycznych) zastanawia się nad chorobą, to nie myśli o niczym innym jak o lekarstwie. W klasycznej nozologii diagnoza była oddzielona od terapii, obecnie mamy okres przejściowy, w którym diagnoza i terapia zaczynają zlewać się ze sobą, na końcu tej drogi będzie sytuacja taka, w której terapia poprzedza diagnozę, innymi słowy, mamy terapię, na przykład nowe leki i poszukujemy dla nich choroby.

## **Biowładza**

Związki pomiędzy oboma tymi sektorami „biowładzy” są często przedstawiane w diametralnie odmienny sposób. Jedni uważają, że władza polityczna, instytucje i biurokratyczne struktury państwa terapeutycznego (także te międzynarodowe jak WHO) kontrolują działania przemysłu farmaceutycznego, bo to one aprobuje leki określonych producentów, i kupują drogie, opatentowane leki produkowane przez największe korporacje, inni natomiast są skłonni uważać, że jest na odwrót, że to farmaceutyczne korporacje podporządkowały sobie instytucje i wintegrowały je w swoją strategię marketingową. Wydaje się, że oba te poglądy są zbyt skrajne i, jak to często bywa, „prawda leży pośrodku”.

Naukowcy badają i ustalają, instytucje aprobuje, korporacje

patentują, produkują zaaprobowane leki, dostają monopol i sprzedają leki, zarówno osobom prywatnym, jak i instytucjom państwowym i organizacjom międzynarodowym. Państwo terapeutyczne i korporacje farmaceutyczne są jak bracia syjamscy, nierozzerwalnie ze sobą złączeni. Ono dąży do rozszerzenia swej władzy i zwiększenia środków, które rozdziela, one chcą maksymalizować zyski i zarazem mieć pewien udział we władzy. Oba elementy są wobec siebie komplementarne, tworząc wspólnie system „biowładzy”, system, w którym kontroli podlega ciało człowieka, jego biologia i fizjologia, jego życiowe funkcje, zachowania, obyczaje, nałogi, które wcześniej pozostawały prywatną sprawą jednostki. Cały system buduje swoją legitymizację na zapewnieniu człowiekowi zdrowia, na zwalczaniu chorób, wykorzystując strach i nadzieję: dwa najpotężniejsze motory ludzkiego działania.

## Polityzacja Covidu

Kwestia pandemii Sar-CoV-2 winna być widziana i wyjaśniana w tym kontekście. Jako choroba infekcyjna i zakaźna unieważnia ona prawo człowieka do bycia chorym, gdyż tutaj chory człowiek jest zagrożeniem dla innych ludzi, więc jego choroba nie jest jego prywatną sprawą, ale sprawą publiczną, która wymaga politycznej, administracyjnej, a także farmakologicznej interwencji.

Autorstwo: Gabisia

Wstęp i poprawki: Grzegorz GPS Świdorski

Źródło: [NEon24.pl](http://NEon24.pl)